10.17951/ff.2015.33.1.151

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. XXXIII SECTIO FF 2015

MAREK GRAJEK
Uniwersytet Warszawski

Mesjanizm Stanisława Przybyszewskiego

Stanisław Przybyszewski's messianism

Stanisława Przybyszewskiego uważa się za jednego z głównych przedstawicieli dekadentyzmu w literaturze polskiej. Rzeczywiście, wnioskując z legendy biograficznej, jak i pobieżnej znajomości twórczości pisarza, można stwierdzić, że w całości przenika on życie i dzieło autora *Requiem Aeternam*. Opinia ta stanowi jednak zbyt duże uogólnienie, ponieważ z biegiem lat światopogląd, a co za tym idzie twórczość pisarza, ulegał stopniowym przemianom. Wśród wielu filozofii, które wpłynęły na Przybyszewskiego, istotne znaczenie miała również myśl mesjanistyczna. W niniejszej pracy przedstawię drogę, którą pisarz przebył do sformułowania własnej definicji mesjanizmu.

DEKADENTYZM A MESJANIZM

Z pozoru wydaje się, że ideologie dekadentyzmu i mesjanizmu sytuują się na dwóch odległych biegunach. Pomiędzy nimi istnieje jednak wspólny mianownik: apolityczność, co zauważa Michał Łuczewski w artykule *Od socjalizmu do konserwatyzmu i dekadentyzmu. Przemiany polskiej lewicy po 1989 roku*[1]. Socjolog, dokonując analizy współczesnej sytuacji na polskiej scenie politycznej, odwołuje się do tradycji po powstaniu styczniowym. Badacz twierdzi, że okres ten jest fundatorski dla polskiej myśli społeczno-politycznej. Proponowana przez Łuczewskiego teoria, nazwana *teorią pięciu światopoglądów*, odwołuje się do dziewiętnastowiecznych polskich doświadczeń, wskazując konserwatyzm, so-

[1] M. Łuczewski, *Od socjalizmu do konserwatyzmu i dekadentyzmu. Przemiany polskiej lewicy po 1989 roku*, Kraków 2009, s. 118.

cjalizm, nacjonalizm, mesjanizm i dekadentyzm jako pewne typy idealne, które uznać można za propozycje ideologiczne, pojawiające się na terenach zaborów i rozkwitające w drugiej połowie XIX wieku w związku z koniecznością poszukiwania nowych dróg odzyskania utraconej przez Polskę niepodległości[2].

Łuczewski, pisząc o mesjanizmie i dekadentyzmie, zauważa że

> celem romantyków była wewnętrzna przemiana, nawracanie się, stawanie się bardziej moralnym i religijnym czy, mówiąc za Słowackim, przeanielenie, celem dekadentów było – by tak rzec – zatracenie się, nie przeanielenie ludzkiej natury, lecz uleganie jej[3].

Przedstawiciele pozostałych trzech światopoglądów, które rozwijały się wśród społeczeństwa polskiego po upadku powstania styczniowego (konserwatyzm, nacjonalizm, socjalizm), chcieli wywierać wpływ na system polityczny. Łuczewski uważa, że od tamtego czasu nieustannie wybieramy między pięcioma opcjami i, wbrew deklarowanym zamiarom, nie potrafimy ich przekroczyć, bowiem wyczerpują one spektrum dostępnych nam wyborów.

Przybyszewski przez wiele lat pracował na opinię dekadenta zarówno swoim, pełnym skandali, życiem (równoległy związek z dwiema kobietami w Niemczech, uwiedzenie żony Kasprowicza, tragiczna śmierć pięknej norweskiej żony), jak i niemniej gorszącymi utworami literackimi (w których w płomiennych odezwach za jedyny Absolut uznawał sztukę, zaś ich bohaterami czynił postaci o wątpliwej moralności). Znamienne jest także, z czym autor się nie krył, wykorzystywanie przezeń materiału biograficznego na płaszczyźnie literackiej.

Z całą pewnością stwierdzić można, że Stanisław Przybyszewski nie interesował się polityką. Co prawda na początku pobytu w Niemczech pracował w „Gazecie Robotniczej", lecz było to podyktowane raczej względami finansowymi niż przywiązaniem do idei socjalistycznej, głoszonej przez ten organ. Jedyne co tak naprawdę pisarza interesowało w tej pracy, to możliwość oddziaływania na tłumy, co podkreślał w pisanych w owym czasie listach[4]. Zaangażowanie dziennikarskie spowodowało, że został aresztowany, a to raz na zawsze wyleczyło go z poważnej działalności politycznej.

Awanturniczy okres w życiu Przybyszewskiego skończył się wraz ze związkiem pisarza z Jadwigą Kasprowiczową. Wtedy też odrzucił on postawę dekadenc-

---

[2] *Ibidem*, s. 111–135.

[3] *Ibidem*, s. 118.

[4] W liście do Bogumiły Łukomskiej Przybyszewski pisał: „Czuć się kierownikiem kilkotysięcznego zastępu robotników to daje poczucie panowania siły i potęgi. Pracować nad zniszczeniem tak niesłychanej potęgi, jaką jest obecny ustrój społeczny, słyszeć jak się to wszystko chwieje, skrzypi, łamie to rozkosz nieskończona. A przede wszystkim to miłe uczucie, że nienawidzą mnie, widzieć, jak gazety całe tomy zapełniają, pełne nienawiści i jadu, by osłabić wrażenie moich artykułów […]". Zob.: S. Przybyszewski, *Listy*, t. 1, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Gdańsk 1937, s. 73.

ką, jednocześnie szukając dla siebie nowej idei. W literaturze tworzonej wówczas przez Przybyszewskiego pojawiają się nieobecne wcześniej wątki, wynikające ze zwrotu pisarza w stronę mistyki, co też służyć miało zrozumieniu przezeń praw dziejów. Niewątpliwie wpływ na decyzję Przybyszewski miało również słabnące zainteresowanie jego twórczością i konieczność podporządkowania się gustom coraz bardziej wymagających czytelników.

Łuczewski zauważa, że mesjanizm jest zawsze wyborem wykluczonych z systemu polityczno-ekonomicznego, dekadentyzm zaś uprawiają najczęściej elity artystyczne, którym jest już wszystko jedno[5]. Wydaje się, że zwrot w twórczości Przybyszewskiego można tłumaczyć niepowodzeniami finansowymi, jakie spotkały pisarza po upadku krakowskiego „Życia". Niekorzystna sytuacja paradoksalnie pozwoliła pisarzowi spojrzeć z zupełnie nowej perspektywy, którą otworzyły przed nim pisma Juliusza Słowackiego i średniowiecznych mistyków.

ROMANTYCZNE PODGLEBIE MYŚLI PRZYBYSZEWSKIEGO

Jeśli przyjąć kryterium społeczno-ekonomiczne, można by stwierdzić, że od roku 1905 (powrót Przybyszewskiego z *tournée* po Rosji) właściwie do końca wielkiej wojny (ściślej do roku 1916) pisarz pozostawał człowiekiem wykluczonym. Sytuacja ta była paralelna do okresu poprzedzającego jego wyjazd na studia i późniejszy debiut literacki. Przyszły młodopolski „Meteor" urodził się jako dwunaste dziecko nauczyciela w Łojewie, zatem jego życiowy start z całą pewnością nie należał do najlepszych.

W *Moich współczesnych* pisarz wspominał czasy dzieciństwa, przedstawiając siebie jako młodzieńca o romantycznym usposobieniu, który ekstatyczne uniesienia przeżywał, spacerując brzegami Gopła i upajając się pięknem rodzimego krajobrazu. Jak sam po latach pisał, w tamtym czasie jego umysłowość kształtowała przede wszystkim lektura dzieł romantycznych pisarzy[6], a także misterium

[5] Zob.: M. Łuczewski, *op. cit.*, s. 119, tabela.

[6] Powszechnie wiadomo, że Przybyszewski miał tendencję do konfabulacji, a w ostatnich latach życia usiłował jeszcze swój życiorys wykreować tak, by nadać mu modelowy kształt. Służyć temu miały powstające wówczas utwory, m.in. biografia wspomnieniowa *Moi współcześni*, *Szlakiem duszy polskiej*, a także opasła epistolografia autora z owego okresu. Chociaż krytycy podkreślali wpływ romantycznej myśli niemieckiej, sam pisarz odżegnywał się od tego: „Dla krytyków, którzy duchowy rodowód Przybyszewskiego wywodzą z romantyzmu niemieckiego i jego mistyki, jako też wpływów skandynawskich, będzie prawdopodobnie ciekawą informacyjną wskazówką, że Przybyszewski już w 18 roku swego życia ze świętym prawie nabożeństwem przestudiował literaturę słowiańską Mickiewicza, znał niemal na pamięć *O drogach ducha* Cieszkowskiego, wczytywał się w Libelta *Metafizykę* i Kremera *Estetykę*, a Trentowskiego *Daemonomania* skierowała go już jako młodzieńca na drogę badań nad satanizmem i naukami okultystycznymi. Polskie wpływy zawiniły, a kowala – niemiecki romantyzm i skandynawszczyznę – powieszono!". S. Przybyszewski, *Szlakiem duszy polskiej*, Poznań 1920, s. 118, przypis.

mszy świętej z jego wzniosłymi pieśniami i modlitwami. Romantyczne podglebie zostało przez Przybyszewskiego z czasem stłumione pod wpływem lektury dzieł Fryderyka Nietzschego, co nastąpiło mniej więcej w czasie, gdy pisarz zaczął studia w Berlinie[7]. Wtedy także do głosu doszły zupełnie nowe, nieznane wcześniej elementy, które znacznie wpłynęły na życie i dzieło autora *Confiteor*.

Choć niełatwym zadaniem jest dowiedzenie prawdy na temat owych romantycznych źródeł myśli Stanisława Przybyszewskiego[8], pewne jest, że pisarz zetknął się z pismami mistycznymi jeszcze przed rozpoczęciem studiów w Niemczech. Wspominał o tym między innymi w liście do przyjaciółki Praksedy Żmudzińskiej:

> Słowiańszczyzna wzrosła na zasadach czystych, nieskażonych – dziś potrzebuje odrodzenia, oczyszczenia z amalgacji z innymi narodami, wykorzenienia obcych napływów, które niejednokrotnie wzniosłą ideę Słowiańszczyzny kaziły. Jako najważniejszy punkt ku odrodzeniu stawiam religię […][9].

Znalezienie się w kręgu bohemy artystycznej Berlina, wczesna sława i, co się z nią łączy, powodzenie finansowe, spowodowały, że pisarz znalazł się pod silnym wpływem popularnej w środowiskach artystycznych filozofii dekadenckiej. Z czasem uznany przywódcą cyganerii Berlina, a później Krakowa, stał się głównym jej ideologiem.

PRZYBYSZEWSKI A LUTOSŁAWSKI – JEDNO ŹRÓDŁO MYŚLI, DWIE DROGI

Jeszcze pod koniec XIX wieku, podczas jednej z licznych podróży związanych ze zmianą miejsca zamieszkania, poznał Przybyszewski Wincentego Lutosławskiego. W 1898 roku został przez niego zaproszony razem z Tadeuszem Micińskim do jego domu w Hiszpanii. Bezpośredni kontakt z filozofem skończył się konfliktem wynikającym z próby podporządkowania sobie przez Lutosławskiego autora *Dzieci szatana*. Filozof, wyznający regułę wstrzemięźliwości w życiu[10], próbował również nakłonić Przybyszewskiego do porzucenia nałogu

[7] Świadczy o tym epistolografia pisarza z tamtego okresu, szczególnie listy do bliskiej wówczas przyjaciółki Przybyszewskiego – Praksedy Żmudzińskiej. Zob.: S. Przybyszewski, *Listy*, t. 1, s. 58–59.

[8] Wskazania romantycznych źródeł myśli Przybyszewskiego podjął się Tomasz Weiss w artykule *S. Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki" 1973, z. 1, s. 53–73.

[9] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 1, s. 9.

[10] Najważniejszą koncepcją założonej przez Lutosławskiego Eleuterii, nazywanej również Bractwem Poczwórnej Wstrzemięźliwości, było wyzwolenie jednostki ze świata doczesnego poprzez negację przyczyn (głównie wszelakich nałogów) stojących u podstaw zafałszowania prawdziwej natury człowieka.

alkoholowego. Autor *Metafizyki* starał się zgromadzić wokół siebie osoby myślące w podobny sposób, a także dzięki kontaktom z literatami natchnąć ich podobnym myśleniem[11]. Osobowość tak silna jak Przybyszewski nie potrafiła zgodzić się na próby ograniczania. Pisarz w datowanym na tamten okres liście do Konrada Ansorge'a komentował pobyt u Lutosławskiego:

> Nasz przyjazd tutaj okazał się straszną pomyłką. Nie wątpię, że gospodarz miał najlepsze zamiary, lecz nie ma ani jednej myśli, ani jednego uczucia, w którym byśmy się zgadzali. Wskutek czego nasz dłuższy pobyt tutaj staje się piekłem. Zły nastrój i nieporozumienie rośnie z dnia na dzień. Oboje, Ducha i ja, jesteśmy bezgranicznie przygnębieni i rady sobie dać nie możemy. O pracy oczywiście nie może być mowy. Myślę tylko o jednym, żeby jak najszybciej się stąd wydostać. […] Czas w więzieniu nie był gorszy niż tutaj[12].

Ośmiotygodniowy pobyt w Playa de la Mera, pomimo licznych nieporozumień, mógł wywrzeć nieuświadomiony wpływ na myśl Przybyszewskiego.

Wincenty Lutosławski w swoich dziełach zgłębiał myśl polskich mesjanistów romantycznych, traktując ją jako trwały element filozofii narodowej. Szczególny nacisk kładł na wychowawczy aspekt polskiej myśli i literatury romantycznej. Odwołując się do koncepcji „ewolucji z ducha" Słowackiego, przeciwstawił ją darwinowskiej „ewolucji z ciała". Dla filozofa epoka, w której żył, przyniosła zmierzch tradycyjnych wartości. Uznając, że historia współczesna jest katastroficzna i apokaliptyczna, wierzył on, że upadek starego świata stanowi jednocześnie początek świata nowego. Myślenie to przywiodło Lutosławskiego do podjęcia konstrukcji wizji przyszłego społeczeństwa. Zakładane przez niego organizacje Elsów oraz Zakony Kowali miały na celu moralne kształtowanie osobowości tak, aby mogły one rozpocząć działalność narodową. To właśnie narody, zdaniem filozofa, stanowią najwyższą formę istnienia. Tworząc ich hierarchię, na szczycie umieścił naród polski, któremu przypada misja poprowadzenia ludzkości ku lepszej przyszłości:

> Wewnętrzna pewność istnienia Boga i jego ustawicznego działania na nas jest faktem psychologicznym i nie da się logicznie uzasadnić, ani też nie potrzebuje logicznego uzasadnienia. Jest to pewnik najważniejszy polskiego poglądu na świat. Z tym wiąże się wiara w wielkie

[11] Przybyszewski w *Moich współczesnych* pisał na temat wizyty u Lutosławskiego i późniejszego artykułu filozofa pt. *Bańki mydlane…*: „A może właśnie dlatego ten paszkwil napisał, że może mnie kochał – upatrywał we mnie jakiegoś przez Boga wysłanego mu adepta, narzędzie-wysłannika, który by słowo jego głosił na całą Polskę, spodziewał się wykształcić mnie na swojego Jana z Patmos, a bolesnym i ciężkim przeżyciem musiało być dla niego, gdy natrafił na całkiem mu obcą, na diametralnie przeciwnym biegunie rozłożoną duszę, a mimo gwałtownych uderzeń laską w opokę tej duszy nawet jednej iskry – tej mu potrzebnej iskry, by całą watrę rozpalić – wykrzesać nie zdołał". Zob.: S. Przybyszewski, *Moi współcześni*, Warszawa 1959, s. 252.

[12] Zob.: Idem, *Listy*, t. 1, s. 178.

> powołanie polskiego narodu i w olbrzymią doniosłość tego objawienia, które Bóg nam dał nie tylko przez pisma wieszczów, lecz także przez czyny bohaterów naszych[13].

Przybyszewskiemu takie rozumowanie było obce, jednak prawdopodobnie właśnie podczas wizyty w Playa de la Mera po raz pierwszy uświadomił sobie potencjał pism genezyjskich Słowackiego. W charakterystyczny dla siebie sposób wykorzystał tę nowo nabytą wiedzę, pisząc *Apostrofę do Króla–Ducha na progu Nowego Stulecia*. Do tego ograniczyło się na początku wieku zainteresowanie pisarza spuścizną literacką autora *Genezis z Ducha*.

Znamienne jest, że Lutosławski w tym samym roku co Przybyszewski (1899) przybył do Krakowa. Wtedy także opublikował niewybredny pamflet pt. *Bańki mydlane, pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanych dusz*, w którym dowodził, że bohaterowie powieści *Dzieci szatana* – zbrodniarze i podpalacze są jedynie śmieszną wersją romantycznych potępieńców[14]. W artykule autor odwołuje się do spotkania z Przybyszewskim w Hiszpanii. Informuje również, że poemat *Nad morzem* napisany został „po części nad morzem Północnem w Norwegii, po części nad Atlantykiem w wiosce Mera naprzeciwko Koruni w Galicyi hiszpańskiej, gdzie przebywał dwa miesiące w kółku polskiem tam utworzonem na początku roku 1898"[15]. Filozof, korzystając z okazji, wspomniał także o założonym przez siebie Kole i udziale w nim Stanisława Przybyszewskiego. Jak pisał, wywarło ono

> wpływ stanowczy na przerzucenie się poety od literatury niemieckiej do polskiej i na przesiedlenie jego z Berlina do Krakowa. Na próżno wtedy usiłowano go namówić, żeby zastosował swe zdolności literackie w pewnej części do zadań społecznych. Usilnie namawiano go, żeby jako jedyny prawie dziś zdolniejszy nowelista z Poznańskiego, podjął się artystycznego przedstawienia dobrze mu znanych od dzieciństwa stosunków walki rasowej w tej dzielnicy, dla podtrzymania ducha walczących. On takie cele społeczne uważa za nieodpowiednie dla swej sztuki i chętnie twierdzi, że wolałby swoich utworów wcale nie wydawać na widok publiczny, tylko je drukować prywatnie, w sposób wykwintny, dla rozdania najbliższym przyjaciołom. Dochodzi w tym estetycznym pojmowaniu życia do takiej krańcowości, że w ogóle nie dba o naród ani społeczeństwo, tylko jest przywiązany do ziemi i krajobrazów rodzimych[16].

Autor artykułu utyskiwał na miałką tematykę utworów Przybyszewskiego oraz nieracjonalne uwielbienie pisarza w Krakowie. Filozof twierdził, że w rozpasanym Berlinie pisarz nie cieszył się tak wielką sławą, jaka stała się jego udziałem w Galicji. Uważał, że jest to wynik nędzy panującej w zaborze, która według niego „wszędzie, jak wiadomo, jest spokrewniona z pijaństwem, a pijaństwo wiedzie

---

[13] W. Lutosławski, *Jeden łatwy żywot*, Warszawa 1933, s. 331.

[14] Idem, *Bańki mydlane, pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanych dusz*, Kraków 1899.

[15] *Ibidem*, s. 8–9.

[16] *Ibidem*, s. 10.

do upojeń, szałów i nadużyć”[17]. Drugim argumentem w krytyce pisarza był wyraźny, zdaniem filozofa, brak w dziełach Przybyszewskiego fundamentu aksjologicznego: „Wystarczy przypomnieć, że tam, gdzie brak jest prawdziwej filozofii, głębokich a nie wzruszonych przekonań etycznych, często występowała pozorna mądrość życiowa, nawołująca do używania i nadużywania rozkoszy”[18]. Lutosławski zauważał także, że brakuje w Polsce filozofa, który byłby wyrazicielem typowo polskiej myśli narodowej, zaś młodzież, szukając wzorców, znajduje wielu fałszywych proroków, wśród których prym wiódł ówczesny redaktor „Życia”.

Początkowo zrzeszenie Eleusis przeciwstawiało się wzorcom szerzonym przez Przybyszewskiego, czyli „złym wirom jego niesamowitego uroku i wpływom na młodzież”[19], głosząc „potrzebę ruchu opartego na twórczym entuzjazmie narodowym i na dyscyplinie moralnej”[20]. Niechęć ta wynikała, zdaje się, z faktu, iż Lutosławski bardzo cenił autora *Dzieci szatana* jako zdolnego pisarza, widząc w nim potencjalnego orędownika własnej sprawy, który skupi wokół niej rzesze ludzi. Mężczyźni nie mogli się porozumieć ze względu na różnicę zdań w podstawowych kwestiach. Lutosławski, a w latach późniejszych także Przybyszewski, inspirował się filozofią genezyjską Słowackiego, choć obaj postępowali z jej tezami w sposób dość swobodny. Punktem wyjścia dla obu była koncepcja jaźni, niemniej dla filozofa najistotniejszy był ideał etyczny zawarty w literaturze romantycznej, zaś dla pisarza skrajnie estetyczny stosunek do życia. O ile na szczycie hierarchii Lutosławskiego stał naród, o tyle u Przybyszewskiego miejsce to zarezerwowane było dla sztuki.

MESJANIZM PRZYBYSZEWSKIEGO

Badacze zauważają, że literatura Młodej Polski nie była związana z mesjanizmem w sposób tak wyraźny jak romantyzm. Jacek Salij twierdzi wprost, że wielu pisarzy tamtego czasu jedynie „ocierało się o mesjanizm”[21]. U twórców, takich jak np. Stanisław Przybyszewski, Tadeusz Miciński, Stefan Żeromski czy Stanisław Wyspiański idee mesjańskie nie zostały w pełni zrealizowane, a jedynie mówić można o inspiracjach pojawiających się w ich twórczości lub, posługując się sformułowaniem Andrzeja Walickiego, „mesjanizujących ideologiach”[22].

[17] *Ibidem*, s. 30.

[18] *Ibidem*.

[19] Określenie Stanisława Pigonia, będącego członkiem zrzeszenia elsów. Zob.: S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Warszawa 1957, s. 185.

[20] *Ibidem*.

[21] J. Salij, *Złe i dobre strony polskiego mesjanizmu*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000, s. 27.

[22] Andrzej Walicki w książce na temat polskiego mesjanizmu XIX wieku wymienił kilka warunków, które umożliwiają klasyfikowanie światopoglądów i ideologii oraz odróżnianie mesjani-

Zagadnienie recepcji myśli romantycznej w modernizmie analizuje szczegółowo Tomasz Weiss[23].

Choć w życiu Stanisława Przybyszewskiego faktyczne zainteresowanie mesjanizmem pojawia się dopiero w okresie wielkiej wojny, to już wcześniej, w redagowanym przez Przybyszewskiego „Życiu", pojawiały się teksty ochoczo podejmujące ideę mesjanistyczną. Tadeusz Miciński w artykule *Spuścizna duchowa Słowackiego* wzywał do odrodzenia duchowego wedle wskazań Mickiewicza i Słowackiego, zaś Artur Górski napisał tekst pt. *Ton mesjański w duszy Słowackiego*. Do faktycznego renesansu twórczości autora *Genezis z Ducha* w Młodej Polsce przyczynił się jednak Ignacy Matuszewski, pisząc artykuł pt. *Wzniosłość u Słowackiego*, będący wstępem do sześciotomowego wydania dzieł pisarza[24]. Celem badacza była zmiana niechętnego stosunku odbiorców do utworów Słowackiego, w szczególności do ostatniego etapu jego twórczości. W tym czasie Przybyszewski wyraźnie nie zauważał wpływu wieszcza na Młodą Polskę. Chociaż w roku 1900 opublikował *Na drogach duszy*, zawierające *Apostrofę do Króla-Ducha na progu Nowego Stulecia*, to ta płomienna apoteoza Słowackiego stanowiła tylko jeden z głosów w chórze literatów, uznających patronat pisarza nad epoką.

W roku 1913 Karol Irzykowski w zbiorze *Czyn i słowo*[25] zamieścił, napisany pięć lat wcześniej, tekst zawierający następujące słowa:

> Bluźniercza, antyspołeczna, anarchiczna postawa poezji była przy końcu zeszłego wieku na chwilę jej najpiękniejszym czynem, była protestem przeciwko warunkom współczesnego życia. Polski Król-Duch znalazł się wówczas na jedną chwilę w obozie Przybyszewskiego. A że ów protest wyładowywał się głównie na polu seksualnym – i to nie było przypadkiem. […] Tkwiły w Młodej Polsce możliwości różnych rozwojów, lecz utonęły w piasku lub popełniły samobójstwo. Bo cały ten ruch był czymś pożyczonym, nie zrozumianym – byliśmy za ubodzy na własną rewolucję literacką. Nawet jej wodza duchowego musieliśmy sprowadzić z Niemiec. […] Bo ta poezja miałkich głów, zbaudelairyzowanych gogów i szczeropolskiego małpizmu – ta poezja nie miała z czego być dumną, nie miała nic życiu do przeciwstawienia[26].

Nawiązując do myśli Irzykowskiego, stwierdzić można, że faktycznie duch Słowackiego zagościł w owym czasie wśród współpracowników „Życia", jed-

---

zmu jako takiego od innych ideologii, które posiadają jedynie kilka tendencji mesjanistycznych. Zob.: A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970.

[23] T. Weiss, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974. Por. także H. Floryńska, *Słowacki w małopolskiej filozofii sztuki*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1972, z. 18.

[24] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm)*, wydanie czwarte, oprac., wstępem opatrzył S. Sandler, Warszawa 1965.

[25] K. Irzykowski, *Czyn i słowo*, [w:] idem, *Pisma*, pod red. A. Lama, Kraków 1980, s. 218–219.

[26] *Ibidem*.

nak Przybyszewskiego ta filozofia nie pochłonęła w równym stopniu. W okresie swojej działalności w krakowskim piśmie pozostawał głuchy na zainteresowanie współczesnych Słowackim. Dopiero po okresie niepowodzeń literackich, związanych z przeprowadzką do pogrążonej w myślach o rewolucji Warszawy, i wyjeździe z kraju, pojawiły się w świadomości pisarza nowe idee.

Szczególnie okres I wojny światowej nie był dla Przybyszewskiego i jego żony czasem łatwym. Kłopoty ze znalezieniem wydawców sprawiały, że autor *Totenmesse* zdał sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie zainteresować opinii publicznej utworami pisanymi w dalszym ciągu w tym samym stylu, dlatego podjął tematykę wojenną. W jednym z listów pisanych do Franciszka Servaesa podczas wielkiej wojny znaleźć można następujące słowa pisarza:

> wojna zamknęła mi wszystkie środki dochodów. Warszawa, Kijów, Lwów, Kraków, gdzie mieszkają moi nakładcy, są dla mnie niedostępne. Nie mogę uzyskać zaległych honorariów, a umowy zawarte przed wojną nie mają żadnej wartości. […] byłbym Ci wdzięczny, gdybyś mógł umieścić coś mojego w „N[eue] Fr[eie] Presse" i gdybyś mi w ogóle poradził, o czym mógłbym napisać, aby dostać trochę pieniędzy. I gdyby to mogły nie być historie wojenne! Czyż to możliwe, aby teraz, po siedmiu miesiącach wojny, pisma umieszczały tylko to, co ma związek z wojną? Ty, kochany Franciszku, znajdziesz już jakąś radę, a daj mi ich od razu tuzin, abym mógł wybrać to, co mi najbardziej odpowiada[27].

W czasie wojny powstaje mnóstwo listów, w których pisarz narzeka na swoją sytuację finansową, akcentując przy tym emigracyjne położenie. Jak pisze Yonina Talmon, „nosicielami idei millenarystycznych są zazwyczaj grupy migrujące, ludzie wykorzenieni, wyrwani ze swojego naturalnego środowiska i osamotnieni w obcym świecie"[28]. Badaczka zauważa, że nie ciężar ucisku jest najistotniejszy, lecz brak nadziei na polepszenie beznadziejnej sytuacji oraz rozdźwięk między zakładanym celem, a nikłymi możliwościami jego realizacji. Przybyszewski z całą pewnością w pierwszych latach wielkiej wojny, gdy obniżył się standard jego życia z powodu braku wydawców chcących drukować dzieła pisarza, mógłby zostać zaliczony do wymienionej przez Talmon grupy. Ten moment w biografii zbliżył go powtórnie do idei romantycznych, w tym także mesjańskich.

Owocem wojennych doświadczeń były teksty mówiące o wojnie: *Polska i święta wojna*, *Tyrteusz* i *Szlakiem duszy polskiej*. W listopadzie 1914 roku Przybyszewski napisał dla niemieckiej prasy pierwszy artykuł na ten temat, opisując w nim Legiony Polskie. W tym czasie myśli jego skupione były wokół większej broszury, w której zamierzał wyjaśnić polityczne usiłowania Polaków. Powstał ostatecznie dwujęzyczny tekst pt. *Polen und der heilige Krieg* (*Polska i święta*

[27] S. Przybyszewski, *Listy* t. 2, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Warszawa 1938, s. 631.

[28] Por. Y. Talmon, *Millenarian Movements*, s. 183–184, [za:] A. Walicki, *op. cit.*, s. 13.

wojna) mający stanowić, zdaniem autora, próbę usunięcia wszystkich nieporozumień między Polakami i Niemcami. W ocenie Stanisława Lama tekst ten jest wyraźnym dowodem na to, że pisarz nie powinien zajmować się tematyką, której zupełnie nie zna[29].

Wiele czasu podczas wojny poświęcił Przybyszewski refleksji metafizyczno-eschatologicznej, co skierowało go ku zgłębianiu myśli mistycznej. W jednym z listów pisał:

> w dalszym ciągu param się Wojną. Chciałbym ją uchwycić w całej jej istotności, chciałbym zrozumieć i pojąć czym Wojna jest poza jej całą przypadkowością, stworzyć jakąś syntezę, morduję się bezustannie tym zagadnieniem, ale widzę to wszystko jak przez mgłę. Źródła tej straszliwej zagadki pewno rozum ludzki nie dociecze. Ale na razie dłubię i dłubię, i rozczytuję się w Starym Testamencie – tam są objawienia, które teraz dopiero – wprawdzie jeszcze na odległy dystans – rozumieć i pojąć jestem w stanie[30].

Zdaniem Artura Żywiołka wielka wojna była tym „*mesjańskim* momentem dziejowym", kiedy to:

> rozpadały się dotychczasowe mapy pojęciowe, konstrukcje ideologiczne ujawniały swą tekstualną sztuczność, nadbudowaną nad nowymi doświadczeniami jednostkowymi i zbiorowymi, rozkładowi ulegały stare tożsamości, powstawały zaś nowe domagające się innej artykulacji, innego „wcielenia"[31].

Przybyszewskiemu wyraźnie ciążyła rola trybuna, stojącego między dwoma narodami i tłumaczącego jego zamiary. Autor *Vigilien* czuł się na tyle bezradny w nowej dla siebie sytuacji, że bez ogródek prosił adresatów listów o wskazówki, co i jak pisać, aby zarobić pieniądze[32]. Rezultatem tego był tekst *Und der polnische Aufsland*, sławiący Piłsudskiego i jednocześnie potępiający Dmowskiego. Ruch ten nie był przemyślany, o czym Przybyszewski przekonał się, gdy dwa lata później wygłaszał w Poznaniu referat pt. *Znaczenie historyczne miasta Poznania*[33]. Kłopoty finansowe w tamtym czasie spowodowały, że pisarz w rozpacz-

---

[29] Stanisław Lam pisze: „Ile w niej frazesów, ile słów wielkich a pustych, ile pomyłek ideologicznych, a jaki brak idei w ogóle?". Zob.: S. Lam, *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968, s. 163.

[30] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 2, s. 637.

[31] A. Żywiołek, *Mesjański logos Europy. Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Brzozowskiego dyskursy o kulturze Zachodu*, Częstochowa 2012, s. 10–11.

[32] Przybyszewski w liście do Macieja Śliwińskiego pisał: „Ponieważ sprawie Legionów jestem z całej duszy i z całego serca oddany, więc gorąco pragnę i nadal w tym kierunku pracować, proszę tylko usilnie o dyrektywy – a mianowicie: jakiego rodzaju artykułami sprawie Waszej najwięcej będę się mógł przysłużyć. Również proszę o jakiśkolwiek materiał, bo pod tym względem jestem z Waszej strony trochę po macoszemu traktowany". Zob.: S. Przybyszewski, *Listy*, t. 2, s. 624–625.

[33] Kilka lat później Przybyszewski uświadomił sobie, że nie ma dobrej prasy w Poznańskiem. Było to również wynikiem wygłoszonego przez niego wykładu pt. *Znaczenie historyczne miasta*

liwych listach zwracał się o pomoc finansową zarówno do Zrzeszenia Autorów Niemieckich[34], jak i do Polskiej Akademii Umiejętności[35].

W 1916 roku nastąpiła poprawa sytuacji finansowej Przybyszewskiego. W tym czasie autor realizował nowe pomysły: pertraktował z Aleksandrem Guttrym w sprawie utworzenia wydawnictwa w Monachium, które zajęłoby się edycją serii polskich książek, oraz ze Stanisławem Lewickim z lwowskiego wydawnictwa „Lektor". Równolegle zawiązała się znajomość pisarza z wydawcą z Jeny Eugeniuszem Diederischem, któremu Przybyszewski zaproponował wydanie dwóch, jego zdaniem, najważniejszych dzieł mistyki europejskiej – *Dziadów* i *Genezis z Ducha*. W lipcu tegoż roku Przybyszewski poznał Jerzego Hulewicza, który początkowo planował utworzenie wydawnictwa, jednak za namową Przybyszewskiego zdecydował się założyć czasopismo literackie. Autor *Confiteor* w tym czasie zgłębiał zagadnienia mistyczne, czego dowodem jest szereg listów do Hulewicza. Ustalał w nich założenia programowe pisma. „Zdrój", którego współpracownikiem był w latach 1917–1918. Miało ono propagować ekspresjonizm, którego genealogii doszukiwał się Przybyszewski w pismach mistycznych:

> Ojcem, pra-pra-ojcem współczesnego ekspresj[onizmu] jest wielki i święty mistrz Eckhart, umarł w 1327, zanim zdążono go na stosie spalić. Dwa lata po jego śmierci pisma jego spalone zostały. Z jego mistycznych pism, które uratowane zostały, przetłumaczyła moja żona, i to doskonale, parę ustępów, które lepiej aniżeli najobszerniejsze współczesne wywody istotę ekspresjonizmu objaśniają[36].

„Zdrojowi" od początku patronował Słowacki. Współpracownicy pisma tworzyli artykuły gloryfikujące „Ducha", a najgorętszym orędownikiem mistycznego ewolucjonizmu był jego redaktor naczelny i wydawca zarazem, Jerzy Hulewicz, głoszący w artykule pt. *Duch – wieczny rewolucjonista*:

> Wy, którzy stworzoną raz życia formą karmicie się i wraz z obumieraniem starej życia formy bezwiednie co dnia pobielacie wnętrza grobów w wierze, iż wnętrza domów waszych odnawiacie – w grobach legnijcie, iżby uczynić miejsce żywym, co stwarzają w Narodzie życie. Wy zasię, przyjaciele z ducha […]. Nowego człowieka Polsce stwarzajcie![37]

Poznania, w którym pisarz wykazał się niewiedzą i ignorancją względem historii Wielkopolski. Po założeniu „Zdroju", już w pierwszym jego zeszycie, odżegnywał się od wszelkiego na pismo wpływu, wiedząc, że poznanianie mogą go zbojkotować za tych kilka *faux pas*, które popełnił względem nich wcześniej.

[34] *Ibidem*, s. 634.

[35] S. Przybyszewski, *Inedita listów*, tłum. z jęz. niemieckiego, [w:] S. Helsztyński, *Meteory Młodej Polski*, Kraków 1969, s. 303.

[36] List z 26 stycznia 1918 roku. S. Przybyszewski, *Listy*, t. 3, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Wrocław 1954, s. 30–31.

[37] Cyt. za: *Krzyk i ekstaza. Antologia polskiego ekspresjonizmu*, wybór tekstów i wstęp J. Ratajczak, Poznań 1987, s. 59–60.

Odwołując się do pism Słowackiego z jego okresu genezyjskiego, krąg „Zdroju" starał się uczynić go Janem Chrzcicielem polskiego ekspresjonizmu oraz odrodzonej religijności.

Dopiero w okresie „Zdroju" Przybyszewski w sposób wyraźny wiązał ekspresjonizm ze Słowackim[38]. Świadectwem tego był cieszący się olbrzymią popularnością artykuł *Powrotna fala (Naokoło ekspresjonizmu)*, a także wydana w Bibliotece „Zdroju", jako jej pierwszy numer, publikacja *Ekspresjonizm, Słowacki i „Genezis z Ducha"*. Interpretacje pisarza miały miejscami charakter dość paradoksalny, jednocześnie w lekturze pism Słowackiego rozpoznawał Przybyszewski wszystko to, o czym już pisał uprzednio. Pisarz w charakterystyczny dla siebie holistyczny sposób włączał myśl Słowackiego oraz mistyków niemieckich, w tym głównie Mistrza Eckharta, w obręb własnego światopoglądu. Weiss twierdzi, że:

> analogie te wynikają głównie z analogii w sposobie myślenia i kierunku poszukiwań filozoficznych, estetycznych, etc. między Młodą Polską a Romantyzmem. Jednym słowem, są to analogie spontaniczne, nieuświadomione, w każdym razie do pewnego czasu. Dopiero w pewnym momencie Przybyszewski uświadomił sobie w pełni istnienie takich analogii, jako analogii historycznych, wspierających jego światopogląd i estetykę autorytetem historycznym[39].

Zdaniem badacza nagłe zainteresowanie Przybyszewskiego Słowackim w okresie powojennym wynikało z chęci udziału w tworzeniu nowego pisma literackiego oraz ze świadomości niewykorzystanej podczas redagowania „Życia" szansy oparcia własnej twórczości o dorobek Słowackiego. Moim zdaniem czynników tych należałoby również upatrywać w biografii pisarza, sprzęgniętej z momentem historycznym. W latach 1917-1918 Przybyszewski rzeczywiście studiował dzieła polskiego wieszcza doby romantyzmu, co potwierdzają jego listy. Szczególne olśnienie nastąpiło w wyniku styczności pisarza z tekstami pochodzącymi z ostatniego okresu twórczości Słowackiego. Podobne oczarowanie stało się kilka lat wcześniej udziałem Lutosławskiego, który był autorem komentarzy do wydania *Genezis z Ducha*. Przybyszewski sam siebie zaliczał do niewielkiej grupy osób, które zrozumiały utwór:

> Bezustannie się o tej pieśni nad pieśniami mówi, a może dziesięciu ludzi w Polsce ją rozumie. A jeżeli kto, to właśnie Słowacki opierał się o Eckharta, Bohmego, Baadera – mistyków niemieckich – jedyne piękno, jakie Niemcy wydali[40].

---

[38] Zob.: T. Weiss, *op. cit.* oraz idem, *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974.

[39] T. Weiss, *S. Przybyszewski a romantyzm*, s. 72.

[40] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 3, s. 45. W innym liście Przybyszewski podkreślał, że to dzięki studiom medycznym, z których odbył jedynie trzy lata, potrafił zrozumieć *Genezis z Ducha* Słowackiego dużo lepiej od innych ludzi. Zob.: *Ibidem*, s. 66.

Zarówno Przybyszewski, jak i Lutosławski interesowali się późną twórczością Juliusza Słowackiego. Obaj wydobyli z *Genezis z Ducha* wątki ekspresjonistyczne. W przypadku twórcy stylometrii doprowadziło to do utworzenia mesjanistycznej koncepcji filozoficznej eleutaryzmu, zaś autorowi *Vigilien* pomogło sformułować program polskiego ekspresjonizmu. Rozważania Przybyszewskiego na temat ekspresjonizmu miały charakter synkretyczny, łączący elementy chrystianizmu z gnozą, religią orientalną, a także elementami mistyki niemieckiej, szczególną czcią otaczając zwłaszcza Mistrza Eckharta, którego Jadwiga Kasprowiczowa tłumaczyła na potrzeby „Zdroju".

W pełnych żaru tekstach stawał się Przybyszewski komentatorem wątków eschatologicznych, teologicznych oraz kosmogonicznych pism Słowackiego. Kosmogoniczna koncepcja *Genezis* rozwiązywała, zdaniem Przybyszewskiego, wiele problemów, do których rozwiązania dążył nowoczesny ekspresjonizm, rozpaczliwie szukający nowej wiary. Wydawało się Przybyszewskiemu, że rolę tę spełniać mogła jedynie nauka Słowackiego. Jednocześnie jednak traktował założenia poety jako swoisty mit: „Co za cudowna mitologia! To istotnie ten nowy *myt*, którego tak rozpaczliwie współczesny ekspresjonizm szuka"[41]. Pracy nad dokładnym powiązaniem mitu Słowackiego z rozpaczliwym szukaniem ekspresjonistów dokonał Jerzy Hulewicz, teoretyk i główny sprawca polskiego ekspresjonizmu. Natchnął go do tego Przybyszewski.

Zdaniem Przybyszewskiego *Genezis z Ducha* stanowi wykład najświętszej wiedzy, dzięki zgłębianiu której dotrzeć można do jądra mesjanistycznej, podstawowej nauki ekspresjonizmu. Zaangażowanie pisarza w tworzenie periodyku, który stał się zarzewiem nowego kierunku w Polsce, było początkowo dość szerokie. Przybyszewski napisał prospekt pierwszego numeru, doradzał wydawcy, jacy autorzy powinni znaleźć się wśród współtwórców pisma, a także z czego należy zrezygnować. Zdaniem autora *Confiteor*, „szczegóły w *Genezis* były przestarzałe, natomiast cała teoria najnowsza i najświęcej uzasadniona"[42]. Na temat swojej książki *Ekspresjonizm, Słowacki i „Genezis z Ducha"* pisał, nawiązując do słów wieszcza: „Wszystko z ducha i dla ducha powstało, a nic nie istnieje dla cielesnego celu. Tę ostatnią prawdę łatwo mi będzie zgłębić, a tkwi ona w *mesjanizmie* – trzeciej części mojej pracy"[43]. Wypracowane przez pisarza stanowisko najlepiej określają: indywidualizm jako postawa życiowa, mistycyzm jako wyraz duchowy oraz symbolizm jako środek ekspresji pisarskiej.

Znamienne, że Przybyszewski, dotychczas kojarzony z dekadentyzmem, nowe przekonania uzasadniał, pisząc, że „Zdrój" wydał walkę dekadentyzmowi, gdyż „jest tylko jedną formą z tysiąca innych, w których się Sztuka przejawia,

[41] „Zdrój" 1917, t. 4, z. 4, s. 99.
[42] S. Przybyszewski, *Listy*, t. 2, s. 80.
[43] *Ibidem*, s. 66.

a pozbawiony istotnej, *buntowniczej* energii duszy polskiej ma w jej bujnym sadzie prawo bytu chyba jako rzadki kwiat cieplarniany"[44]. To zaskakujące zdanie pochodziło z tekstu niepodpisanego nazwiskiem Przybyszewskiego, dlatego nie wzbudziło zaskoczenia czytelników poznańskiego pisma. Świadczy ono jednak o pewnym przesunięciu myśli pisarza w zupełnie innym kierunku światopoglądowym niż w okresie berlińsko-krakowskim. Faktycznie jednak pod nazwą *ekspresjonizm* pisarz nic nowego nie rozumiał, jak tylko idee wygłoszone uprzednio w *Confiteor*. Mimo to, jak pisze Stanisław Kasztelowicz: „*Filozofia* Przybyszewskiego stała się pomostem, przez który teoretycy ekspresjonizmu przechodzili, ilekroć chcieli przekroczyć metafizyczne arkana teorii nowej sztuki"[45].

W 1919 roku Przybyszewski wrócił do Polski. Pracował na stanowiskach państwowych w Poznaniu i Gdańsku. W tym czasie rozwinął aktywną działalność społeczną; był m.in. inspiratorem i organizatorem budowy gimnazjum polskiego i Domu Polskiego w Gdańsku. W 1924 roku został zaangażowany do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczpospolitej. Za zasługi z tego okresu życia otrzymał Krzyż Oficerski i Komandorię Orderu *Polonia Restituta*. Po wojnie pisarz popierał nowo odzyskaną państwowość nie tylko słowem, lecz również inicjując i organizując rozmaite propolskie akcje społeczne, a także będąc cenionym urzędnikiem państwowym, którego pogrzeb miał oprawę przynależną najwybitniejszym Polakom.

W okresie tym w utworach Przybyszewskiego coraz więcej miejsca zajmują idee patriotyczne. Literacki dorobek pisarza z ostatniego dziesięciolecia jego twórczości może sugerować, że przebył podobną drogę do tej, o której pisał Wincenty Lutosławski, wskazując, że Polacy mogą zrealizować ideę mesjanistyczną, jedynie dokonując wielkiej narodowej przemiany, która doprowadzi do osiągnięcia przez nich świadomości narodowej. Zdaniem autora zasady stylometrii dokonać tego można w trzech etapach, w trakcie których zbiorowość, nazywana przez niego rodem, przeżywa miłość. Uczucie to powinno mieć trojaki charakter – fizyczny, boski oraz narodowy. Dopiero osiągnięcie tej ostatniej miłości umożliwia rozpoznanie miejsca własnego narodu w planach opatrzności Bożej. W założeniach Przybyszewskiego nie naród, a sztuka zajmowała najwyższe miejsce, zatem, zgodnie z przywołanymi już założeniami Walickiego, należy stwierdzić, że młodopolski pisarz jedynie ocierał się o filozofię mesjanistyczną.

---

[44] Słowa te znajdują się w otwierającym pierwszy numer „Zdroju" z października 1917 roku *Słowie wstępnym*. Pod tekstem w imieniu redakcji i wydawnictwa podpisał się Jerzy Hulewicz, choć z listów Przybyszewskiego wynika, że to właśnie on był ich autorem. Zob.: *Słowo wstępne*, „Zdrój" 1917, z. 1, s. 3.

[45] S. Kasztelowicz, *Tragicy doby bez kształtu. O współczesnej twórczości literackiej. Ekspresjonizm*, Warszawa 1933, s. 7.

Przybyszewski w roku 1917 w *Szlakiem duszy polskiej*, pisząc o mesjanizmie, podkreślał, że to „najgłębsza koncepcja, konieczna dla istnienia i rozwoju wszelkiego narodu”[46]. Jednocześnie w dalszych słowach zaznaczał, że spróbuje:

> udowodnić, że polska myśl jest daleko bardziej spokrewniona z duchem germańskim, że między słowiańskim i germańskim panowaniem w duchu nie ma żadnego przeciwieństwa nie dającego się usunąć, przeciwnie, że istnieje daleko ściślejszy związek niż z jakimkolwiek innym narodem – dwa najważniejsze dzieła w dziedzinie mistyki europejskiej to *Dziady* Mickiewicza i *Genezis z Ducha* Słowackiego[47].

W tekście tym Przybyszewski wyłożył swoją koncepcję artysty i narodu, wnioskując, że naród stanowi cząstkę wieczności w duszy artysty, który jest jego „mistycznym królem-duchem”.

Zainteresowanie pisarza mesjanizmem wynikało m.in. z zainteresowania stanami granicznymi, dalece odbiegającymi od normy. Jednocześnie jednak idea mesjanistyczna nie została przez Przybyszewskiego zgłębiona na tyle, by uznać go za świadomego jej apologetę. Przyjmując założenie Andrzeja Walickiego, możemy zatem nazwać autora *Confiteor* „mesjanistą” wyłącznie w sensie przenośnym.

Lutosławski w spisywanej po latach *Metafizyce* głosił pogląd, że filozof pragnący poznać rzeczywistość powinien badać własną świadomość. Takie skupienie na sobie samym pozwalało odczuć własną jaźń i odnaleźć w niej świat idealny. Poglądy te wydają się zbieżne z poglądami Przybyszewskiego na temat „nagiej duszy”, a autotematyzm w twórczości autora *Dzieci szatana* można traktować właśnie jako przejaw badania własnej świadomości. Zdaniem Lutosławskiego:

> człowiek, który odkrył własną jaźń staje się spirytualistą. Mistykiem staje się ten spirytualista, który odkryje Boga, zaś ten, który odkryje naród osiąga ostateczną syntezę – staje się mesjanistą. Mesjanista w narodzie dostrzega odblask wieczności[48].

Przybyszewskiego, zgodnie z tą koncepcją, uznać można za spirytualistę, jednak nigdy nie udało mu się osiągnąć poziomu mistycyzmu, gdyż nie odkrył Boga. Do końca konsekwentnie za Absolut uznawał sztukę, co nie pozwoliło mu dotrzeć do trzeciego poziomu – mesjanizmu. Walicki wskazuje, że „mesjanizm jest ideą *pośrednika* między ludźmi a Bogiem, odradzającego ludzkość […] i otwierającą jej drogę do zbawienia, pojmowanego z reguły jako zbawienie ziemskie”[49]. Idąc tym tropem, Przybyszewski nigdy nie odkrył narodu, a napisane pod koniec życia

---

[46] S. Przybyszewski, *Szlakiem duszy polskiej*, Poznań 1920, s. 282.

[47] *Ibidem*.

[48] Cyt. za: J. Ziemacki, *Rzeczpospolita duchów*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia” 2014, nr 2, s. 288.

[49] A. Walicki, *op. cit.*, s. 11.

utwory, podejmujące tematykę wojenną i patriotyczną, były podyktowane chęcią poprawy swej sytuacji finansowej podczas wojny. Można jednak spojrzeć zupełnie inaczej na ewolucję myśli pisarza, uznając, iż odkrył on Boga w sztuce, zaś naród oceniał jedynie przez pryzmat stosunku, jaki zbiorowość żywiła do dzieł artystycznych i tego, na ile potrafiła ona rozpoznać w nich Absolut. Przychylałbym się do tej drugiej koncepcji.

Tomasz Burek w artykule *Przybyszewski kusiciel* pisze, że autor *Requiem Aeternam* mógł rozminąć się z powołaniem, którym byłoby raczej:

> powołanie religijnego wizjonera, może przywódcy sekty, w każdym zaś razie mistyka i ekstatyka. Zdolność doświadczania ekstaz, transów, intensywnych uniesień, gwałtownych i porażających odczuć chwili obecnej i innych tego rodzaju niezwykłych stanów i przeżyć, wyłamujących się z ogólnie dostępnych granic, ta rzadka zdolność była jednym z motorycznych komponentów całej struktury duchowej Przybyszewskiego[50].

Zapewne pisarz doskonale odnalazłby się w wymienionych przez badacza rolach. Przybyszewski potrafił zogniskować na sobie opinię społeczną zarówno swoimi utworami, jak i skandalicznym zachowaniem, co przysparzało mu przeciwników i zwolenników. W artykule Burka można również znaleźć wyjaśnienie powodów, które sprawiły, że pisarzowi nigdy nie udało się rozpoznać Boga chrześcijańskiego:

> Tkwił w Przybyszewskim wizjoner głębi i otchłani, mistyk, ale mistyk zatruty niewiarą, obarczony ateistycznym dziedzictwem epoki, konsekwencjami przyswojonego sobie w okresie młodości światopoglądu pozytywistyczno-materialistycznego, mistyk szamocący się w sidłach naturalizmu, mistyk wykolejony. Okultyzm, demonologia, czarna magia, teoria o „astralnej" nagiej duszy – wszystkie te zainteresowania Przybyszewskiego, niejednokrotnie deprymujące dzisiejszych, dobrze myślących badaczy jego dorobku, to nie tylko umysłowe manowce, ile przede wszystkim drogi ujścia dla niespokojnej, otamowanej uczuciowości, wyraz lęku przed otwierającą się pustką metafizyczną[51].

Owa metafizyczna pustka, o której pisze badacz, szczególnie doskwierała Przybyszewskiemu w czasie pobytu w Monachium, przypadającego na okres wielkiej wojny. Pisma mistyczne, które wtedy studiował, nie pozwoliły mu ostatecznie jej zagłuszyć, ale przywiodły go do idei mesjanistycznych. Otrzymały one charakterystyczną sygnaturę, gdy w holistyczny sposób włączył je pisarz w obręb własnej myśli. Pozwoliło mu to stać się rewelatorem ekspresjonizmu w Polsce, a także orędownikiem idei patriotycznych, wskazujących Polskę jako naród wyjątkowy. Z tego drugiego powodu udało mu się także na starość osiągnąć duży sukces, jakim niewątpliwie było stanowisko sekretarza spraw cywilnych w ga-

[50] T. Burek, *Przybyszewski kusiciel*, [w:] *Stanisław Przybyszewski w 50-lecie zgonu pisarza*, pod red. H. Filipowskiej, Wrocław 1982, s. 9.

[51] *Ibidem*, s. 10.

binecie prezydenta Stanisława Wojciechowskiego oraz pozycja uznanego powszechnie pisarza, który doczekał się uroczystego pochówku.

ZAKOŃCZENIE

Światopogląd Stanisława Przybyszewskiego przez całe jego życie ulegał przemianom. Romantyczne fantazmaty ukształtowały młodość pisarza, lecz lektura pism Nietzschego i towarzystwo cyganeryjne Berlina sprawiły, iż stał się dekadentem. Chociaż w ostatnim dziesięcioleciu życia wyrzekł się światopoglądu, z którym przez dziesięciolecia był kojarzony, zwracając się jednocześnie ku pismom z kręgu mistyczno-mesjanistycznego, to nigdy nie stał się mesjanistą *sensu stricto*. Do filozofii tej zbliżył się jedynie za pośrednictwem pism Juliusza Słowackiego z jego okresu genezyjskiego. Zainteresowanie owo zbiegło się w czasie z poszukiwaniem przez pisarza odpowiedzi na dręczące go pytania o prawa dziejów, które zaczął sobie stawiać podczas wielkiej wojny. Był to skutek kiepskiej sytuacji finansowej, co wynikało z braku nakładców chętnych do wydawania jego książek. Pisarz szukał wówczas również inspiracji do tego, aby powtórnie stać się jednym z najbardziej znanych w Polsce pisarzy, o co od upadku krakowskiego „Życia" bezskutecznie zabiegał. Prawdopodobnie duży wpływ na zainteresowanie Przybyszewskiego Słowackim miała znajomość z Wincentym Lutosławskim. Z pism wieszcza z jego genezyjskiego okresu Przybyszewski wyciągnął zupełnie inne wnioski niż autor teorii stylometrii. Pozwoliło to także wychylić się pisarzowi w stronę filozofii mesjanistycznej, jednocześnie nadając Słowackiemu miano fundatora ekspresjonizmu w Polsce. Faktycznie jednak dyletant-Przybyszewski powtarzał te same tezy, które głosił w swoim *Confiteor*.

Wydaje się, że gdyby Przybyszewski wykorzystał olbrzymie możliwości tkwiące w jego usposobieniu, a także pozycję literacką, jaką posiadał, do szerzenia idei mesjanistycznych *à la* Lutosławski, wtedy mógłby osiągnąć dużo więcej, niż stało się to jego udziałem. Gdyby wsłuchiwał się w głos społeczeństwa, mógłby ponownie stać się artystą wpływowym, lecz wymagałoby to od niego pójścia na kompromis, czego robić nie potrafił. Cześć, jaką pisarz otaczał sztukę, oraz tendencja do holistycznego traktowania własnych poglądów spowodowały, że mógł się stać jedynie rewelatorem nowego kierunku w Polsce. Gdyby Przybyszewski interesował się polityką, prawdopodobnie w większym stopniu odcisnąłby piętno na epoce, a wtedy i jego mesjanizm miałby wyraźniejszy charakter.

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

Przybyszewski S., *Inedita listów*, tłum. z jęz. niemieckiego, [w:] S. Helsztyński, *Meteory Młodej Polski*, Kraków 1969.
Przybyszewski S., *Listy*, t. 1, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Warszawa 1937.
Przybyszewski S., *Listy*, t. 2, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Warszawa 1938.
Przybyszewski S., *Listy*, t. 3, zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył S. Helsztyński, Wrocław 1954.
Przybyszewski S., *Moi współcześni*, Warszawa 1959.
Przybyszewski S. (podp. jako „Redakcja"), *Słowo wstępne*, „Zdrój" 1917, z. 1.
Przybyszewski S., *Szlakiem duszy polskiej*, Poznań 1920.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

Burek T., *Przybyszewski kusiciel*, [w:] *Stanisław Przybyszewski w 50-lecie zgonu pisarza*, pod red. H. Filipowskiej, Wrocław 1982.
Floryńska H., *Słowacki w małopolskiej filozofii sztuki*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej" 1972, z. 18.
Floryńska H., *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976.
Irzykowski K., *Czyn i słowo*, [w:] idem, *Pisma*, pod red. A. Lama, Kraków 1980.
Jaworski W., *Eleutaryzm i mesjanizm*, Kraków 1994.
Kasztelowicz S., *Tragicy doby bez kształtu. O współczesnej twórczości literackiej. Ekspresjonizm*, Warszawa 1933.
Krzyk i ekstaza. Antologia polskiego ekspresjonizmu, wybór tekstów i wstęp J. Ratajczak, Poznań 1987.
Lam S., *Życie wśród wielu*, Warszawa 1968.
Lutosławski W., *Bańki mydlane, pogląd krytyczny na tak zwany Satanizm nagich a pijanych dusz*, Kraków 1899.
Lutosławski W., *Jeden łatwy żywot,* Warszawa 1933.
Łuczewski M., *Od socjalizmu do konserwatyzmu i dekadentyzmu. Przemiany polskiej lewicy po 1989 roku*, [w:] *Rzeczpospolita 1989-2009. Zwykłe państwo Polaków,* red. J. Kloczkowski, Kraków 2009.
Matuszewski I., *Słowacki i nowa sztuka (modernizm)*, wydanie czwarte, oprac. i wstępem opatrzył S. Sandler, Warszawa 1965.
Mróz T., *Poglądy filozoficzne Wincentego Lutosławskiego jako synteza polskiego mesjanizmu*, [w:] *Wincenty Lutosławski – oblicza różnorodności. Materiały z III konferencji poświęconej Wincentemu Lutosławskiemu w Drozdowie w dniu 20 października 2006,* pod red. A. Pawłowskiego i R. Zaborowskiego, Drozdowo 2006.
Pigoń S., *Z Komborni w świat*, Warszawa 1957.
Salij J., *Złe i dobre strony polskiego mesjanizmu*, [w:] *Narody i historia*, red. A. Rzegocki, Kraków 2000.
Walicki A., *Filozofia a mesjanizm,* Warszawa 1970.
Weiss T., *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*, Warszawa 1974.
Weiss T., *S. Przybyszewski a romantyzm*, „Pamiętnik Literacki" 1973, z. 1.

„Zdrój" 1917, t. 4, z. 4.
Ziemacki J., *Rzeczpospolita duchów*, „Kronos. Metafizyka, Kultura, Religia" 2014, nr 2.
Żywiołek A., *Mesjański logos Europy. Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Brzozowskiego dyskursy o kulturze Zachodu*, Częstochowa 2012.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia drogę Stanisława Przybyszewskiego, uważanego powszechnie za dekadenta, do idei mesjanistycznej. Autor tekstu, na podstawie teorii pięciu światopoglądów stworzonej przez Michała Łuczewskiego, przedstawia apolityczność pisarza i jego życiowe wybory. W artykule ukazane zostaje romantyczne podglebie światopoglądu Przybyszewskiego, a także konsekwencje wynikające ze zmian przezeń środowiska – od wyjazdu do Berlina, przez okres redagowania krakowskiego „Życia", po lata współpracy z poznańskim „Zdrojem". W tekście omówiono również przemożny wpływ na pisarza utworów Juliusza Słowackiego z jego ostatniego, genezyjskiego okresu. Na zasadzie kontrastu przedstawione zostały dwie drogi inspiracji Słowackim – Przybyszewskiego oraz Wincentego Lutosławskiego. Analizie poddano również stosunek pisarza do Słowackiego zarówno w okresie redagowania krakowskiego „Życia", jak i późniejszej współpracy z poznańskim „Zdrojem". Jako najistotniejsze przyczyny przemian światopoglądowych Przybyszewskiego wskazane zostają załamanie sytuacji finansowej pisarza, wynikające ze spadku popularności jego utworów, oraz trudna sytuacja literata podczas wielkiej wojny. Ten moment, zdaniem autora artykułu, stanowi w biografii Przybyszewskiego czas poszukiwań, zwieńczony zwrotem pisarza w stronę romantycznych idei mistycyzmu i mesjanizmu.

Słowa kluczowe: mesjanizm, „Zdrój", Juliusz Słowacki, I wojna światowa, ekspresjonizm

SUMMARY

The article describes the path of Stanisław Przybyszewski, broadly considered as a decadent towards the messianism concept. Basing on the theory of five world views by Michał Łuczewski, the author presents the writer's apoliticism and life choices. The article outlines the romantic basis of Przybyszewski's mindset, as well as the impact which the changing environment – move to Berlin, editing "Życie" magazine in Kraków, and years of cooperation with Poznań's based "Zdrój" – had on him. The paper describes a significant influence that Juliusz Słowacki's writing – especially the ones from his last, genesian period – had on the writer. The author analyses Przybyszewski's perspective on Słowacki – first in the period of editing "Życie", and later – working with "Zdrój". The article distinguishes the contrast of influence which Słowacki had on Przybyszewski and Wincenty Lutosławski. The author points to the crucial rationale for writer's changing world view: time of the Great War, and his financial problems due to declining popularity. This period is presented as the time of exploration – resulting in Przybyszewski's turn to the romantic ideas of mysticism and messianism.

Key words: messianism, "Zdrój", Juliusz Słowacki, the Great War, expressionism